



### Józef Wojnarowski

Józef Wojnarowski na liście pracowników naszego zakładu o najdłuższym stażu pracy, zajmuje wysokie szesnaste miejsce.

Kiedy w marcu 1945 roku tworzyła się w Krakowie tak zwana grupa operacyjna przy Delegaturze Dolnośląskiej, która miała zadanie przejmowania bezrobotnych zakładów pracy na Złotych Stokach, został do tej grupy wyznaczony i Krakowska skierowany do Legnicy, następnie Kamiennej Góry, Świerzawy i Jeleniej Góry.

W zakładach przemysłowych w tych miejscowościach organizowano straż przemysłową, werbowano pracowników i uruchamiano produkcję.

Grupa operacyjna odwiedziła również nasz zakład w czerwcu 1945 roku. Jednakże pracownikiem Celwiskozy Józef Wojnarowski został dopiero

(Dokończenie na str. 3)

# WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • TARYFA KWARTALNA 250 ZŁ

Nr 21 (684) 31 lipca 1977 r. Rok XXV



## Zmartwienia nie tylko administratora

— Jestem administratorem Spółdzielni Mieszkaniowej „Sudety”, która posiada cztery bloki mieszkalne: przy ul. Uroczej, Zana, Przeskok i Modrzejewskiej (dawna Sportowa). Do moich obowiązków należy między innymi utrzymanie tych bloków w należytym stanie technicznym. „Najmłodszym” domem, mającym tylko dziewięć lat, jest dom przy ul. Modrzejewskiej. Wydawałoby się, że po winno z nim być najmniej kłopotu, lecz niestety wszystkie pieniądze spółdzielcze pożera właśnie ten budynek. Tynk odlatuje całymi płatami, od strony południowej odpadają całe gzymsy, wystąpiły w ścianach szczytowych pęknięcia. A już piątą achillesową budynku jest centralne ogrzewanie. Mieszkańcy marzną zimą, mimo że pali się ponad normę.

Jako administratorowi leży mi na sercu, aby wszystkie te wymienione mankamenty usunąć. I tu zaczyna się tragedia.

Zgłosiłem się w styczniu br. w Spółdzielni „Sudety”, która świadczy usługi i zreferowałem sprawę. Kierownik przyjął zlecenie na naprawę tynku, gzymsów i malowanie elewacji. Wydawałoby się, że wszystko jest na najlepszej drodze. Z kolei przyszło trzech „drywaciarzy”, pooglądali i orzekli, że mam im dostarczyć rusztowanie, cement i farbę, oni posiadają tylko pędzle.

Prywatnych rzemieślników nie możemy zatrudnić, uspołecznione jednostki odmawiają lub j.w. żądają materiałów.

Podobnie przedstawia się sprawa centralnego ogrzewania w firmie „Elektrubud” pl. Stalingradu. Odwiedzałem ich prawie co tydzień, przyjeżdżałem wykonać prace w maju br. Dwukrotnie był ekspert, pooglądał i nawet zrobił plan robót. Zawiadomiłem mieszkańców o wymianie centralnego ogrzewania w maju, niektórzy nie odnawiali mieszkań i czekali wraz ze mną. Niestety, przedwczesna była to radość. Panowie z „Elbudu” zaczęli mnie od kwietnia unikać a w końcu odmówili usługi.

Chodzę po wielu prywatnych warsztatach i rzemieślnikach, niestety nikt nie chce się podjąć pracy.

A zima idzie.

Trudno mi jest spojrzeć w oczy mieszkańcom bloku przy ul. Modrzejewskiej! Najprościej byłoby podać się do dymisji, ale ja nie jestem technikiem i nie łatwo poddaję się trudnościom. Będę kołatał gdzie się da, o ponoc, i dlatego piszę ten list w imieniu własnym i mieszkańców budynku przy ul. Modrzejewskiej.

Wszyscy kierują mną do Dyrekcji „Celwiskozy”, gdyż dom był budowany przez Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inżynierskiego, który należał do naszego zakładu.

A chociaż w międzyczasie nastąpiła reorganizacja i nie ma już SOWI a tylko Państwowe Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów PwChem Chemitex zwracam się o pomoc w poruszony wyżej sprawie do dyrektora mgr inż. Tadeusza Szocińskiego. Liczę na to, że się nie zawiodę, jak nie zawiodł się nikt, kto zwracał się w jakiejś sprawie do kierownictwa b. SOWI.

Oczekuję pozytywnej odpowiedzi — Władysław Grzybek.

## Jeszcze o kotle

— W numerze 17 naszej gazety z dnia 20 czerwca br. w artykule „Gospodarując lepiej — będziemy żyli dostatniej” zamieszczono kilka nieprawidłowych danych.

Kocioł o którym mowa jest przeznaczony do gotowania mleka a nie zupy. Części ruchome kotła, t. zw. mieszadło z silnikiem elektrycznym nie zostało wymontowane przez „sprytniejszych pracowników”, a odpowiednio zabezpieczone, znajduje się w magazynie.

Kto zawiń i po co tak duży kocioł do gotowania mleka został wprowadzony? Nie potrafimy odpowiedzieć. Sądymy, że uczynią to osoby bardziej kompetentne.

Piszemy ten list, ponieważ z treści artykułu wynika, że nie dopełniliśmy swoich podstawowych obowiązków, zostawiając kocioł nie zabezpieczony na rampie. A tak nie jest! Pracownicy magazynu hutniczego.

## Będzie grało...

— W odpowiedzi na notatkę w sprawie wody gazowanej i mleka wyrażam, że woda gazowana dostarczana jest wózkami akumulatorowymi

### Na tematy dnia

## Po pierwszym półroczu

Na ogół można by powiedzieć, że w pierwszym półroczu br. nastąpiła pewna dalsza poprawa warunków pracy w naszym zakładzie.

To ogólne stwierdzenie można by poprzeć choćby faktem, że w porównaniu z analogicznym okresem lat 1976 i 1975 zmniejszyła się ilość wypadków przy pracy o 0,7 i 1,3%.

Jednakże uchwała IV plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych zakładu „uzyskanie dalszej, ODCZUWALNEJ poprawy warunków pracy” co wymaga jak mówi się w uchwale zasadniczej, jakościowej zmiany form i metod prowadzonej w zakładach oceny stanu bhp i działania profilaktycznego, podejmowanego w oparciu o tę ocenę. Punktem wyjścia do opracowania planu poprawy warunków pracy powinna być przede wszystkim pełna znajomość wszystkich występujących w zakładzie zagrożeń wypadkowych. Warto chyba ten istotny fragment uchwały CRZZ

(Dokończenie na str. 2)

## UKOŃCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozy

W pierwszej dekadzie sierpnia br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 sierpnia — Henryk Wysocki i Ryszard Miatkowski z Wydziału Elektrycznego, Jan Kaczanowski z Wydziału „El”, Jan Zapiórkowski z Wydziału Remontów, Eligiusz Grodzki z Administracji, Zdzisław Trzeciak z Działu Inwestycji, Władysław Chmiel z Działu Socjalnego, Zygmunt Bijas z Działu Zatrudnienia i Plac oraz Zbigniew Adamski z Redakcji „Wspólnego Celu”.

2 sierpnia — Teresa Berek z Działu Księgowości.

4 sierpnia — Jan Petelski z Laboratorium Analitycznego i Maria Stefanowicz z Zespołu Radców Prawnych.

6 sierpnia — Andrzej Simuchin z Oddziału Stacji Kwasów i Marian Cholewka z Oddziału Przygotowalni Wiskozy.

7 sierpnia — Stanisław Andrzejewski z Oddziału Włóknieni.

9 sierpnia — Stanisław Szabat z Działu Transportu.

W pierwszej dekadzie sierpnia br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 sierpnia — Władysława Frątczak z Działu Socjalnego i Henryk Graja zastępca dyrektora do spraw produkcji.

9 sierpnia — Jan Jagła z Działu Transportu.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa jubilatów Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.



Przed odjazdem na pierwszy turnus kolonijny w Sarbinowie Morskim, Zbigniew Rasiewicz pracownik Wydziału Pomiarów i Automatyki prowadzi na plac zbiórki Marzenkę Rokicińską i swoją pociechę Beatkę

Fot. Z. Adamski



## Puchary „Wspólnego Celu” dla Oddziału Regeneracji Ługu i Wydziału Budowlano - Antykorozyjnego

Już po raz piętnasty, podsumowano oceniane półrocznie, współzawodniczo o stałą poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, w którym uczestniczą w trzech odrębnych grupach: oddziały produkcyjne, wydziały usługowe oraz laboratoria i działy administracyjne.

Za I półrocze 1977 roku ustalono następujące wyniki.

GRUPA PRODUKCYJNA: 1. Oddział Regeneracji Ługu 34 pkt., 2. Oddział Stacji Kwasów 33,5 pkt., 3. Oddział Elastonu 33 pkt., 4. Oddział Alkaliczacji 32,6 pkt., 5. Oddział Celulozy 31,2 pkt., 6. Oddział Elany 30,6 pkt., 7. Oddział Włóknieni — 28,2 pkt., 8. Oddział Belowacze 19,1 pkt., 9. Oddział Przygotowalni Wiskozy 18,9 pkt.

GRUPA USŁUGOWA: 1. Wydział Budowlano Antykorozyjny 41 pkt., 2. Wydział Gospodarki Wodnej i Ochro-

ny Środowiska 39 pkt., 3. Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji 37,5 pkt., 4. Wydział Elektryczny 37 pkt., 5. Wydział Pomiarów i Automatyki 32,5 pkt., 6. Wydział „El” 31,5 pkt., 7. Wydział Remontów 28,8 pkt., 8. Dział Transportu 24 pkt., 9. Wydział Mechaniczny 15,2 pkt.

LABORATORIA I DZIAŁY ADMINISTRACYJNE: 1. Laboratorium Analityczne 48,5 pkt., 2. Laboratorium Badawcze 36 pkt., 3. Dział Zaopatrzenia 31,8 pkt., 4. Dział Zbytu 31,5 pkt., 5. Dział Socjalny 28,8 pkt.

Tak więc puchary przechodnie „Wspólnego Celu” zdobyły tym razem: Oddział Regeneracji Ługu i Wydział Budowlano Antykorozyjny.

Ten sukces Oddziału Regeneracji Ługu powtórzony już po raz trzeci z rzędu spowodował, że puchar „Wspólnego Celu” przechodzi na własność Załogi tego Oddziału.

Poprzednio w grupie produkcyjnej na własność puchar „Wspólnego Celu” zdobył już Oddział Stacji Kwasów.

W grupie usługowej sukces Wydziału Budowlano Antykorozyjnego powtórzony został po raz drugi z rzędu i stworzona została również szansa na zdobycie pucharu przechodnie go na własność.

Wizytacja oddziałów i wydziałów, przeprowadzona przez jury współzawodniczą w składzie: Mieczysław Fafara — społeczny zakładowy inspektor pracy, Wacław Postępski — kierownik działu bhp i Zbigniew Adamski — zastępca redaktora naczelnego „Wspólnego Celu”, wykazała znaczną poprawę stanu stołówek oddziałowych, po ponownym przekazaniu ich oddziałom, chociaż wiele z nich wymaga odnowienia.

Natomiast zły jest przeważnie stan uruchomionych w ostatnim czasie w wielu miejscach „palarni”, które są przeważnie zaniedbane i brudne.

Niepokoje również fakt, że niektóre przodujące oddziały i wydziały, „osiadły na laurach” i nie kontynuują żadnych wysiłków w celu stałej poprawy estetyki swoich pomieszczeń i terenów.

A bez ciągłej poprawy, nie ma mowy o zdobyciu pucharu.

Zbigniew Adamski

## W zakresie opieki socjalnej

Weszliśmy już w drugie półrocze, warto więc przypomnieć, że właśnie druga połowa roku będzie decydująca o tym który oddział produkcyjny i usługowy, zajmie pierwsze miejsce za rok 1977, w nowo wprowadzonym w naszym zakładzie współzawodnic-

twie o tytuł najlepszego oddziału w zakresie opieki socjalnej.

A jest to „gra warta świeczki”, jako że zatwierdzony w tym współzawod-

(Dokończenie na str. 2)

## Siedem plaketek „Pracujemy bez wypadku”

Siedem oddziałów, w tym trzy produkcyjne i cztery usługowe, pracowały w pierwszym półroczu br. bez wypadków.

Kolejne plaketki „Wspólnego Celu” za ten sukces otrzymują: Oddział Regeneracji Ługu plaketkę Złotą I stopnia za dziewiąte półrocze bez wypadku, Oddział Stacji Kwasów Złotą II stopnia za ósme półrocze bez wypadku, Oddział Elastonu Srebrną I stopnia za szóste półrocze bez wypadku, Wydział Budowlano Antykorozyjny Srebrną II stopnia za piąte półrocze bez wypadku i Wydział „El” Brązową I stopnia za trzecie półrocze bez wypadku.

Wydział Pomiarów i Automatyki oraz Wydział Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska zdobyły już w ubiegłym roku plaketki najwyższego stopnia i czekają na ustanowienie kolejnych wyróżnień.

Stanisław Kozar

## Nowy Zarząd Koła ZBoWiD

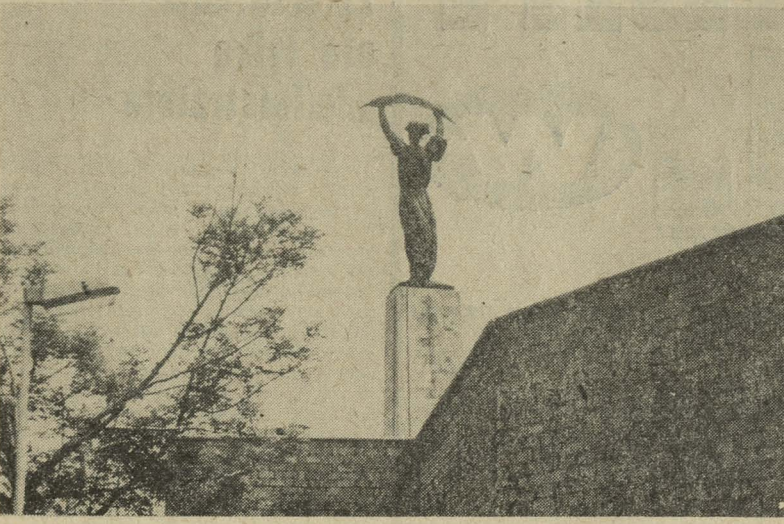
W czerwcu odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zakładowego Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

W skład nowego Zarządu weszli: Józef Wojnarowski — prezes, Tadeusz Panaś i Walenty Jarosz — wiceprezesi, Jadwiga Bojatel — sekretarz, Michał Krycki — skarbnik, Józef Chirowski, Henryk Danielewski, Józef Junger, Henryk Piłasiwicz, Feliks Piecek i Józef Sikora.

Przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrany został Zbigniew Ozimowski.



Jeden z naszych fotoreporterów Kazimierz Wiśniewski był w tym roku na urlopie na Węgrzech. W kolejnych numerach „Wspólnego Celu” zamieszczając będziemy jego zdjęcia z tej podróży. Dzisiaj niżej Pomnik Zwycięstwa na wzgórzu Gellerta w Budapeszcie.



## Kartka z kalendarza

22 lipca 1977 minęła trzydziesta trzecia rocznica ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

33 lata Polski Ludowej przyniosły wiele zasadniczych zmian w naszym życiu.

Czy 22 lipca 1944 roku zdawaliśmy sobie sprawę z przemian, jakie niesie nam Manifest PKWN?

Na to pytanie odpowiada dzisiaj Stanisław Trybała, ślusarz Oddziału Przygotowalni Wiskozy.

## 33 lata Stanisława Trybały

— „22 lipca 1944 roku — mówi Stanisław Trybała — byłem więziony w obozie zagłady w Oświęcimiu. Wiado mości o Manifestie Lipcowym dotarły do nas znacznie później, nie zdawałem sobie sprawy, mimo radości z wiadomości, że powstała nowa Polska, że znaczenia tego wydarzenia.

Pochodzę z rodziny robotniczej, przed wojną razem z rodzicami mieszkałem w Gródku Jagiellońskim koło Lwowa, nasza rodzina składała się oprócz rodziców z czworga dzieci. Po nieważ ojciec częściej był bez roboty, żyliśmy biednie. Dopiero kiedy przyszła do nas w roku 1939 Armia Radziecka, rozpocząłem naukę w zawodzie ślusarza na PKP, otrzymałem pierwszą pracę i zaczęło nam się dziać lepiej. Wtedy wstąpiłem do Komsomolu.

Niestety wszystko zniweczył napad Hitlera na Związek Radziecki. Chociaż początkowo nadal pracowałem w kolejowych warsztatach, zaczęły się trudne dni, „łapanki” i wywołanie na roboty przymusowe do Niemiec.

Gestapo zaczęło szukać członków partii i Komsomolu, których aresztowano i wywożono do obozów.

We wrześniu 1942 roku zostałem ujęty w czasie ulicznej „łapanki” i po przesłuchaniu w miejscowym gestapo, uwieziony a następnie bez sądu wywieziony do obozu w Oświęcimiu, potem zaś do Dachau i wreszcie do Hamburga, gdzie pracowałem przy odgruzowywaniu miasta po bombardowaniach lotniczych.

(Dokończenie na str. 3)

## Po pierwszym półroczu

(Dokończenie ze str. 1)

skonfrontować z aktualną sytuacją w naszym zakładzie.

Wieloletnia praca nad poprawą warunków bhp, stała działalność uświadamiająca, przynosi pewne wyniki, chociaż często odnosi się wrażenie, że są one niewspółmierne do wysiłków jakie podejmujemy w zakładzie, aby ludziom pracowało się lepiej i bezpiecznie.

Na pewno udało się w tym okresie czasu zwalczyć pewne szkody dla poprawy warunków pracy opinii, jak na przykład poglądy o losowym charakterze wypadków przy pracy.

Komisje badające przyczyny wypadków nie przyjmują już dzisiaj tu naczenia, że wypadek wydarzył się, bo tak chciał los, bo go nie można było uniknąć. Wiemy wszyscy, że każdy wypadek następuje z powodu połączenia niewłaściwych warunków i nieprawidłowych czynności, sprzecznych z zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy.

I dlatego niezwykle ważną sprawą dla profilaktyki, jest właściwe roze-

znanie błędów, które spowodowały wypadek.

Należy przy tym przyjąć, że nigdy wypadek nie powstaje z jednej przyczyny, że zawsze jest ich wiele.

Dlatego nie powinniśmy nas zadawać krótkie, fragmentarycznie ujęte protokoły komisji powypadkowych, sugerujące, że nie wykryto wszystkich przyczyn czy całego ich splotu, co uniemożliwia zastosowanie wielostronnych środków zaradczych.

Zwyczajem, który stosowany jest również w naszym zakładzie, jest nie przykładanie wagi do badania przyczyn, tak zwanych wypadków drobnych.

Stąd często najwięcej uwagi poświęca się wypadkom ciężkim.

A przecież ta sama przyczyna może wywołać zarówno wypadek ciężki jak i lekki. Należy więc wskazywać na wszelkie przyczyny wypadków i wszystkie je zwalczać, jeśli pragniemy uzyskać znaczną, odczuwalną poprawę bezpieczeństwa pracy.

To tylko niektóre rezerwy, w których rozwiązaniu szukać powinniśmy możliwości dalszej, odczuwalnej poprawy warunków pracy w naszym zakładzie, zgodnie ze wskazaniami uchwały IV plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Stefan Karski



## Znowu wypadek

z powodu nie stosowania okularów

17 maja br. Jan Sukiennik mechanik naprawy silników spalinowych w Dziale Transportu, pracował przy podwyższaniu ścian bocznych samochodu ciężarowego star. W czasie obcinania wsporników, podwyższenia, przy pomocy nożyce dźwigniowych, odprysk metalu uderzył go w oko. Kontuzja spowodowała aż 48 dni zwolnienia od pracy.

Komisja badająca przyczyny wypadku przy pracy stwierdziła, że Jan Sukiennik pracował bez okularów ochronnych. Zalecono więc omówienie nie wypadku z pracownikami zaplecza technicznego.

Nasza rubryka „Czego nas uczą wypadki przy pracy” ma aspirację, aby nie tylko czerpała z niej naukę na przyszłość pracownicy, ale również, aby próbowali z nami dyskutować i wyciągać pewne wnioski na przyszłość, odpowiedzialni za poprawę bezpieczeństwa pracy w zakładzie.

Niestety w długiej praktyce prowadzenia tej rubryki, mimo zwracania uwagi na szereg niedociągnięć, rzadko kiedy spotykamy się z reakcją ze strony zainteresowanych, nie notujemy listów polemizujących z nami, nie słyszymy również potwierdzenia naszych niejednokrotnie jasnych i na rzucających się propozycji.

O lekceważeniu stosowania okularów ochronnych, co miało miejsce również w wyżej opisanym wypadku, pisaliśmy niejednokrotnie, próbujemy sugerować różne drogi poprawy.

## W zakresie opieki socjalnej

(Dokończenie ze str. 1)

wodnictwie regulamin, przewiduje wysokie nagrody dla najlepszych.

Tak więc pracownicy obsługi socjalnej oddziałów za zajęcie I miejsca we współzawodnictwie otrzymują cztery nagrody po 1.000 zł, za miejsce II cztery nagrody po 800 zł, za miejsce III cztery nagrody po 600 zł. Kierownik komórki organizacyjnej za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie w zakresie opieki socjalnej otrzymuje nagrodę 2.000 zł, za drugie miejsce 1.600 zł, za trzecie 1.200 zł.

Oddział który zajmie pierwsze miejsce, otrzymuje ponadto cztery bezpłatne skierowania na wczasy, a wyróżniające się osoby dyplomy.

Co należy robić aby otrzymać nagrodę i zająć dobre miejsce w tym współzawodnictwie?

Określa to szczegółowo regulamin. Ogólnie można powiedzieć, że chodzi o utrzymanie i podnoszenie ładu, porządku, czystości i estetyki w pomieszczeniach socjalnych, utrzymanie stałej sprawności urzędów socjalnych, modernizację i podnoszenie ich standardu, sprawna, uprzejma i kulturalna obsługa, oraz osobistą kulturę i estetykę pracowników obsługi tych obiektów.



— „Kiedy podczas apelu wieczorne go stwierdzono, że stan ogólny więźniów nie zgadza się, sprawdzono w blokach kto uciekł. Uruchomiono syrenę alarmową. Wszyscy musieli stać na apelu tak długo, aż uciekiniera schwymano...”

Po stwierdzeniu, z którego bloku jest „ucieknięcie” lagerführer Karl Fritsch w asyście Aumeiera i Schwart za wybieżał 10 więźniów — jego współmieszkańców — na głodową śmierć w bloku 11. Wytrzymywali oni najwyżej od kilku do kilkun-

Nikt nie reaguje na te uwagi, ciągle też powtarzają się podobne wypadki przy pracy, wynikające głównie i jedynie z lekceważenia zaleceń, które każe stosować okulary ochronne, w każdym przypadku zagrożenia oczu.

Jak długo więc jeszcze, będziemy przypatrywali się karygodnemu lekceważeniu obowiązujących przepisów bhp, jak długo będziemy mało wrażliwi na grożące stale niebezpieczeństwo, jak długo będziemy liczyli tylko na to, że skoro omówimy wypadek z pewną grupą pracowników, to nastąpi poprawa, ludzie zaczną nakładać okulary i wypadków nie będzie? Zastosujmy raz wreszcie zielone światło dla okularów ochronnych, zacznijmy karać niepoprawnych a na pewno zmniejszymy wydatnie ilość wypadków w naszym zakładzie, przy najmniej tych, wynikających ze wspomnianych wyżej powodów.

Proponujemy, aby w odpowiedzi na nasz apel, każdy kierownik Oddziału w którym wypadki kontuzji oczu z powodu nieużywania okularów ochronnych miały w tym roku miejsce, napisał do nas w tej sprawie i aby podał do wiadomości swojej załogi, że następnym razem każde lekceważenie stosowania okularów, będzie karane.

Może tą drogą dojdziemy do zmniejszenia ilości wypadków przy pracy w tym zakresie.

Bronisław Rało

Nie chodzi jednak aby wyniki współzawodnictwa były przypadkiem, dlatego wymaga się, aby każdy oddział, który przystępuje do współzawodnictwa, wystąpił z konkretnym planem zamierzeń w zakresie opieki socjalnej.

I właśnie realizacja tego planu, będzie decydowała o wynikach we współzawodnictwie i następnie o nagrodach.

Biorąc to pod uwagę należy — o ile jeszcze tego w oddziale nie zrobiono, jak najprędzej taki plan opracować, złożyć w Zakładowej Komisji Współzawodnictwa Pracy i zacząć go realizować.

Seweryn Krajewski

## Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5934 wystawioną dla Stanisława Ostrowskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę odzieżową wystawioną dla Stanisława Ostrowskiego.

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Ewy Piotrowskiej.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustki do Działu Spraw Osobowych a książeczek odzieżowych do Działu Zaopatrzenia.

stu dni. Taką śmiercią zginął bohaterki zakonnicy O. Maksymilian Kolbe nr 16670 z Niepokalanowa, który zgłosił się dobrowolnie na śmierć za innego więźnia, ojca rodziny. Schwytanego i zbitego „uciekinię” już następnego dnia ubierano w białe szkiełki, w który musiał uderzać pałeczkami, oraz tablicę z napisem „Hurra! ich bin wieder da!” (Hurra! Znowu jestem tu!). Tak przystrojony musiał nieszczęśliwie przedfilować przed wszystkimi blokami.

Egzekucję wykonywano po apelu wieczornym w obecności całego obozu.

Wieszano skazańców pod gongiem, na szubienicy specjalnie tam ustawionej dla lepszej widoczności. Zdarzało się, że wieszano po kilku więźniów jednocześnie...”

Jest to fragment z książki pt. „Noce bez świtu”, której autor Mieczysław Szachowicz przeżył oboz w Oświęcimiu. Autor ujawnia w książce piekło obozu, w pełnej realizmu formie, przedstawiając okrutny system gnębienia i mordowania więźniów z całej Europy.

Książkę wypożyczyć można w Związku Kłowej Bibliotece Beletrystycznej.

## GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

## Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

na zmianie dziennej i była dostarczana zawsze w ilościach wystarczających dla wszystkich pracowników danej zmiany, aż do zakończenia zmiany nocnej. O prawidłową dostawę ilości wody dbali zawsze sami pracownicy i nigdy, aż do czasu wprowadzenia wody z sokiem, nie było żadnych w tej sprawie reklamacji. Od czasu wprowadzenia wody gazowanej z sokiem, której trwałość określona jest na trzy dni, sposób transportu musimy zmienić i w związku z tym będziemy wodę dowozili codziennie dla wszystkich zmian, ale w ilościach mniejszych. Pracownicy sami muszą dbać o to, aby w szafkach, w których przechowywana jest woda, był zawsze komplet pustych butelek na wymianę i wówczas zmienia pracującą aktualnie ranę, wymieni butelki puste na pełne i wszystko będzie grało.

Jeżeli chodzi o mleko, to jestem za skoczony faktem, że pracownicy skarżą się na jego brak, ponieważ rano mleko jest przywożone i zwykle starczyło go, aż do następnego dnia. Gdy by były takie sytuacje, że na populudniowej i nocnej zmianie zabraknie mleka, mistrzowie będą wypisywali kwity i mleko na zmianę ranną wózkami będzie przywożone.

Kłopot natomiast mamy z obsługą pijalni, jako że po reorganizacji nie otrzymaliśmy żadnego pracownika do obsługi pijalni, a stan pracownika do zmian jest niski, że nie jesteśmy w stanie oddelegować nikogo do obsługi pomieszczeń socjalnych.

Brak jest również małych garnków (około 20 l) do przygotowywania mleka i gotowania wody, lub czajników elektrycznych do ww. celów.

Kierownik Oddziału Elastonu mgr inż. P. Łukowski.—”

## Wnioski

— „Informuje się, że wobec Kazimierza Urbańczyka za nielegalne wejście do zakładu w stanie nietrzeźwym dnia 3 lipca br. została zastosowana kara pieniężna potrącenia zarobku.

Jednocześnie pozbawia go to w części prawa do nagrody z funduszu zakładowego t.zw. trzynastego pensji.

Niezależnie od sankcji przeprowadzone rozmowy, mająca na celu działania uświadamiająco-wychowawcze o społecznych i moralnych skutkach pijanstwa.

Kazimierz Urbańczyk obiecał poprawę. Mistrz — technolog Oddziału Alkalicacji B. Jarosz.—”

## Stary sposób też dobry?

— „W odpowiedzi na notatkę informuję, że istotnie blisko dwa lata temu, na murku oddzielającym ubikacje od szatni (a nie od sąsiednich ubikacji) „zainstalowaliśmy” zabezpieczenie w postaci szkieł, po to, aby nieodpowiedzialni pracownicy Oddziału nie przechodzili do szatni w miejscu do tego niewskazanym. Szkieł te nie stwarzają żadnego niebezpieczeństwa dla uczących pracowników, są one nieefektywne ale skuteczne.

Skonczyło się bowiem wchodzenie do szatni, szczególnie na zmianach popołudniowych i nocnych, w miejscu i czasie nieodpowiednim i bez zgody przełożonych.

Okazuje się czasem, że niektóre stare, ale dobre sposoby zabezpieczenia przydadzą się, są tanie, łatwe, i nie widzę w ich wykorzystaniu nic niewłaściwego. Kierownik Oddziału Elastonu mgr inż. P. Łukowski.—”



**Piszcie we wszystkich sprawach zakładu do tej rubryki!**



W tegorocznym zlocie motorowym „Wspólnego Celu” o kolejności w punktacji zdecydowało strzelanie z łuku. Tak strzelał prezes Wojewódzkiego Oddziału PTTK Jerzy Krameris Fot. Z. Adamski



Nasi korespondenci piszą

Dlaczego nie dwustronna?

Coraz liczniej przychodzą do pracy w naszym zakładzie uczniowie przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej...
- „Coraz liczniej przychodzą do pracy w naszym zakładzie uczniowie przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej — czytamy w jednym z punktów Zakładowego Programu ideowo-wychowawczej pracy z młodzieżą.
Dla adaptacji społeczno-zawodowej tych młodych ludzi istotne znaczenie ma współpraca i współdziałanie organizacji partyjnej, młodzieżowej i związkowej z Zasadniczą Szkołą Zawodową.
Utrzymaniu tej więzi sprzyjają na stepszące formy współpracy:
- organizowanie spotkań kierownictwa społeczno-politycznego i gospodarczego z uczniami ZSZ,
- zainteresowanie się wynikami nau czania,
- współpraca z Dyrekcją ZSZ przy obsadzaniu stanowisk wychowawczych itp.—”
Niestety — po przeczytaniu tego punktu programu wydaje mi się, że

został on potraktowany zbyt wąsko i jednostronnie.
Mówi się więc w tym punkcie o obowiązkach zakładu, nie zaś o Szko le.
A wychowanie młodzieży to przede cież również sprawa Szkoły i jej współpraca z zakładem.
Proponuję więc aby uzupełnić ten punkt programu pracy z młodzieżą, ustaleniem podstaw tej współpracy, która musi być dwustronna: Zakład — z ZSZ, ZSZ z Zakładem.
W zakresie interesowania się wyni kami nauczenia odnoszę wrażenie, że za mało propaguje się w ZSZ bar dzo dobrą inicjatywę ZSMP i redak cji „Wspólnego Celu”: współzawodni ctwo o „Złote Pióro”, że nie docenia się jego znaczenia dla stałego podno szenia wyników nauki.
Jako dowód choćby fakt, że poza ogłoszeniem wyników współzawodni ctwa o „Złote Pióro” co jakiś czas (i to ostatnio coraz rzadziej) w ga zecie i uroczystym wręczeniu nagrody i dyplomu, przez cały rok nikt nie wie w tej sprawie. Proponu ję choćby m. in. zorganizowanie na początku każdego roku spotkania z uczniami pierwszych klas, na którym przedstawiciel redakcji i ZSMP za poznawał by uczniów z regulaminem tego współzawodnictwa. Stefan Kar ski.—”

Tego jeszcze nie było

Warsztat mechaniczny Wytwór ni Mechaniczno-Remontowej przeka zał w tym roku do magazynu Działu Zaopatrzenia 1.170 kg otoczek brązu, podając ich symbol B 101.
Zgodnie z cennikiem powinny być sprzedane w cenie 58 zł za kilogram, zakład powinien otrzymać więc nie bagałną sumę 67.860 zł.
Po dostarczeniu otczek do rafiner ii we Wrocławiu, gdzie przeprowa dzono analizę laboratoryjną okazało się, że brąz jest pomieszany z inny mi gatunkami i może być przyjęty tylko w cenie 20 zł za kilogram, co daje łącznie 23.400 zł.
Tak więc 44.460 zł trzeba spisać na straty.
Nie mogę zrozumieć, dlaczego tak się stało, kto nie dopilnował i nara ził nas na straty?
Niepokoję się również czy wyciągnię to wnioski na przyszłość, aby podob ne wypadki nie powtórzyły się więcej.
Spodziewam się, że kierownictwo Wytwórni Mechaniczno-Remontowej udzieli na łamach gazety wyczerpu jącej odpowiedzi. J. Ch.—”

Janina z tulipanami

Fot. K. Jabłoński



ROZMAITOŚCI NIE DO GINIEKI

JAK MALOWAĆ — BEZ PĘDZLA?
Podstawowym narzędziem pracy ma larza jest pędzel. Niestety — już od dłuższego czasu brak pędzli i tak zwanych ławkowców w narzędziow ni!
Jak mogą malować bez tych narz ezi swojej pracy malarze z Wydzia lu Budowlanego?
To pytanie kierujemy do Działu Zaopatrzenia.
Es.

OKIENNICE BEZ SZYB

Sprawa była pilna: trzeba było wy konać nowe okna dla budynku socjal nego Działu Transportu.
Stolarnia Wydziału Budowlanego pośpieszyła się z robotą i wykonała okiennice, stoją jednak one teraz w stolarni i czekają na zainstalowanie.
Czekają, albowiem brak jest szkła o większych rozmiarach, na szyby.
Transportowcy czekają na zakoń czenie remontu budynku socjalnego i na uwieńczenie sukcesem starań zao patrzniowców o szkło na 58 okien.
Bos.

OPOWIĄSTKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

Kazimierz Urbańczyk pracownik Od działu Alkaliczacji 3 lipca br. o godz. 21.50 odesłany został z portierni przy ul. K. Miarki „z kwitkiem” ponieważ był w stanie nietrzeźwym.
Nie dał jednak za wygraną i po nownie próbował wejść do zakładu, tym razem przez portiernię przy ul. Warszawskiej.
Kiedy i tutaj Straż uniemożliwiła mu dotarcie do miejsca pracy, prze szedł przez parkan i zgłosił się u mi strza zmiany.
Mistrz był jednak również nieubla gany.
Ponieważ dział się to wszystko w okresie, kiedy wydane zostało zarzą dzenie, aby surowo walczyć z pija ństwem, interesuje nas jak ukarany został niepoprawny Kazimierz Urba ńczyk i co powiedział na temat swo jego postępowania, kiedy wytrzeź wiał?
azet.

HENRYK Z JELENIEJ GÓRY PRZYPOMINA

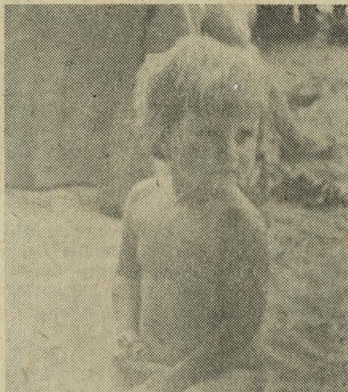
Ze śladami dawnych fortyfikacji w Jeleniej Górze jest m. in. brama miejska przy ul. Grodzkiej i baszta przy ul. Zamkowej.
Brama miejska była poważnie usz kodzona 18 maja 1549 roku w czasie pożaru miasta, a częściowo zawa liła się przy odnawianiu 13 lutego 1550 roku, zabijając trzech robotników i dwóch ciężko raniąc.
Była również brama przy ul. Dłu giej, z której dzisiaj nie zostało ani śladu.
hp.

POMYSŁ NIE DO NAŚLADOWANIA

W Oddziale Elastonu wynaleziono wreszcie sposób jak uniemożliwić przechodzenie góra, przez murek, z jednej do drugiej ubikacji, oraz jak nie dopuścić do ucinania sobie drzem ki w oddziale w różnych, nadają cych się do tego celu miejscach.
Po prostu w miejsca te wmurowa no postawione „na sztorc” zbite bu telki i potluczone szkło.
Co na to przepisy bhp?
Ten sposób przypomina mi jakieś bardzo zamierzcze, zacofane czasy.
Pamiętam w ten sposób skonstruwa ne ogrodzenia pańskich posiadłości, ogrodów, parków i dworów, aby „pospółstwo” nie próbowało się do nich dostać...
ad.

CIĄGLE REZERWY

W okresie kiedy ogólnie się twier dzi, że mamy w zakładzie brak lu dzi do pracy, zadzwia taki obrazek:
W pewnym warsztacie 14 lipca br. około godziny 11, na tokarni pracowa ł jeden z zatrudnionych tam pra cowników, natomiast czterej pozosta li prowadzili zawziętą pogadankę. W dodatku w hali warsztatowej było brudno, tu i ówdzie porozrzucane by ły kaski, odzież, szmaty itp. a całość zdobily trzy zaniedbane akwaria.
a.



Fot. S. Borzęcki

Wędrowny obóz młodzieżowy

Jakie najlepsze czasy dla młodzieży? Zarząd Zakładowy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej oraz Zarząd Kola Polskiego Towarzy stwa Turystyczno-Krajoznawczego w naszym zakładzie proponują młodym pracownikom WĘDROWNY OBOZ MŁODZIEŻOWY.
Organizatorzy zapewniają rowery, plecaki, namioty i inny niezbędny sprzęt.
Trasa wędrowki będzie bardzo atrakcyjna i przebiegać ma przez najpiękniejsze okolice województwa zielonogórskiego.
Będzie ona obfitowała w jeziora, lasy i ciekawe miejscowości, będzie aktywny wypoczynek i okazja do poznania tej części kraju.
Ponieważ termin wędrownego obozu młodzieżowego zaplanowany został na okres od 15 do 28 sierpnia br. i czasu pozostało już mało, Zarząd Zakładowy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej apeluje do chę tnych wzięcia udziału w obozie o zgłaszanie się osobiście w Zarządzie Zakładowym ZSMP lub telefonicznie. Nr tel. 256.
J.O.

33 lata Stanisława Trybały

(Dokończenie ze str. 2)

13 kwietnia 1945 roku wywieziony zostałem do Hannoveru, gdzie pracowałem w fabryce płyt akumulatorowych.
W maju 1945 roku przyszło wyzwolenie. Dopiero wtedy dowiedziałem się o powstaniu Polski Ludowej, w obozie szepłano sobie na ucho, że cze ka na nas ojczyzna, w której równe prawa będą mieli wszyscy, że socja lizm zapewnią nam lepszą przyszłość.
To wszystko sprawdziło się, kiedy wróciłem do ojczyzny. Otrzymałem stałą pracę, co dla mojego ojca przed wojną było tylko marzeniem.
Mamy w Jagniątkowie domek jed norodziny. Moja żona jest nauczy cielką w Domu Wczasów Dziecięcych. Mamy dwoje dzieci.
Starsza Ewa ukończyła studia wyż sze na Uniwersytecie Warszawskim, obecnie jako dziennikarka robi dokto rat i wyjechała na praktykę do Fran cji.
Niestety syn Andrzej ukończył tyl ko szkołę podstawową i jedną klasę Technikum Marynarki Śródlądowej. Wpadł w złe towarzystwo i mimo perswazji nie chce się dalej uczyć. Dają mu przykłady z własnego życia, ale na razie bez rezultatów.
Moja młodość była szara i bezna dziejna, najlepszym pożywieniem był chleb, w obozie brukiew.
Dziś w Polsce nie ma ludzi głod nych, każdy może sobie dobrze uło żyć życie, być właścicielem korzystają z przywilejów, jakie daje mu ojczyzna.
Staram się pracować jak najlepiej i chciałbym na dwudziestopięciolecie pracy w zakładzie, otrzymać odznakę Zasłużonego dla Celwiskozy.—”
Marian Kotlarek

Józef Wojnarowski

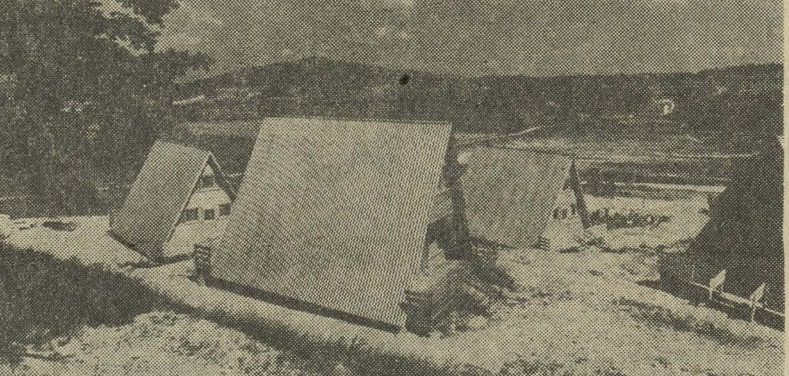
(Dokończenie ze str. 1)

14 kwietnia 1947 roku, już po likwidacji grupy operacyjnej a następnie przeniesieniu do Wrocławia Wojewód kiego Urzędu Ziemskiego, w którym pracowałem.
W sprawie pracy w Fabryce Włók in Szlucznych nr 7, jak nazywała się wtedy nasza fabryka Józef Woj narowski dowiadywał się telefonicz nie i kiedy uzyskał pozytywną odpo wiedź, zgłosił się w ówczesnej świet licy zakładowej, która mieściła się w budynku obecnego Ośrodka Propa gandy i Informacji, który był wów czas poza terenem zakładu a portier nia znajdowała się akuratnie w tym miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się redakcja „Wspólnego Celu”.
Inżynier Zajac, który przyjmował Józefa Wojnarowskiego do pracy, skierował go jako elektryka do 12-o sobowej brigady Józefa Jasińskiego.
— „Układaliśmy instalację elektry czną — opowiada Józef Wojnarowski — w hali kaprolaktamu. Była to dziwna praca: demontowaliśmy przewo dy ze zburzonych hal i montowaliśmy je na nowo. Pracowałem razem z Walentym Jaroszem i Tadeuszem Sitowskim.
Potem brałem udział w uruchamianiu aparatury do produkcji pierwsze go stilonu.
Pamiętam, że przez pewien czas ma sa z której powstawała przędza mia ła kolor żółtawy, przypuszczano więc, że powodem tego były przecieki ole ju z piaskicy grzejnych. Wyciągaliśmy więc nagrzewnice elektryczne z oleju, sprawdzaliśmy, ale bez rezulta tu.
Od tej mozolnej pracy uratował nas pomysł, aby masę odpowietrzyć.
I okazało się, że właśnie bańki po wietrza powodowały to zabarwienie. Innym razem znowu włókno było ko-

„Gospodarując lepiej — będziemy żyli dostatniej”

W magazynie technicznym w naszym zakładzie stoją bezużytecznie już dziesięć albo więcej lat temu za kupione:
- cztery stoły laboratoryjne do miareczkowania, które kosztowały 59.800 zł,
- 4 degestoria wartości 128.400 zł,
- 5 przystawek jednostronnych z szybą, wartości 41.750 zł, łączna wartość urządzeń 229.850 zł.
Jeżeli nawet nie ma możliwości i potrzeby zainstalowania tych urzą dzeń w jednym z naszych laborato riorów, to na pewno nie należy dłużej tolerować zamrożenia tyłu cennych złotych.
Proponujemy aby kompetentni zain teresowali się tymi urządzeniami i

poszukali nabywców, którzy poza za kładem na pewno się znajdą.
Od bardzo dawna stoi również w magazynie lada chłodnicza wartości 18.700 zł, która już zagrożona jest przez korozję.
Te i poprzednie przypadki, które sygnalizowaliśmy w tej rubryce świad czą, że brak w naszym zakładzie zainteresowania ponadnormatywnymi zapasami magazynowymi.
Ponieważ jest ich sporo, warto by, aby wyznaczony został specjalny pra cownik, który zajmował by się syste matycznie sprawą ich upłynniania.
I w tej sprawie również oczekujemy odpowiedzi od czynników kompe tentnych w naszym zakładzie.
A. P.



Dla nas piękny basen i trawka dla innych komfortowe domki

Ośrodek wczasów świątecznych w Sosnowce Dolnej to piękna wizytów ka osiągnięć socjalnych naszego za kładu.
Tutaj się można wybrać w każdy upalny dzień, wolny od pracy, aby popływać w basenie, opałać się na słońcu, wypoczywać w pięknym plenerze.
Planowano również, że pracownicy zakładu będą mogli na kilka dni zamieszkać z rodzinami w komforto wych domkach.
Niestety — plan planem — a w praktyce najważniejsze kto ile płać. Stąd więcej dba się o to, aby rento wnie wynająć hurtem wszystkie dom ki na przykład na cały tydzień „Or bisowi”, niż aby czekać, kiedy któryś z pracowników zechce przyjechać z rodziną, na jeden czy dwa dni.
Aby nie być gołosłownym przyta czamy trzy rozmowy przeprowadzo ne z Działem Socjalnym, w sprawie ewentualnego wynajęcia domków przez pracowników.
11 lipca — poniedziałek:
- Czy można wynająć domek na trzy osoby w najbliższą sobotę?
- Dziś nie możemy nic powiedzieć, bo mamy zamówienie „Orbisu”. Ju tro będziemy wiedzieli czy coś zosta nie, czy też „Orbis”, wobec którego mamy zobowiązania, wykorzysta wszy stkie miejsca.
Az i Sk

12 lipca — wtorek
- Jak z wynajęciem domku?
- Otrzymanie miejsca w domkach w Sosnowce jest niemożliwe, gdyż mamy umowę z „Orbisem” na dzie więć domków i wszystkie są zajęte.
Jedynym domkiem przeznaczonym dla pracowników zakładu jest zajęty przez brigadę tynkarską z gliwickiej firmy. Proponowaliśmy im zakwaterowanie w Domu Chemika, ale się nie zgo dzili.
16 lipca — sobota:
- Kiedy będzie wolny domek dla pracownika zakładu?
- Proszę zadzwonić później. Prawdopodobnie dopiero po 23 lipca bę dzie coś wolnego...
Można by więc już po tych trzech rozmowach zadać sobie pytanie: dla kogo będzie się Sosnowkę?
Dla „Orbisu”, brygad tynkarskich czy dla pracowników zakładu?
Odpowiedź nie jest — niestety — optymistyczna.
Spróbujemy jednak jeszcze coś wy targować w sierpniu.
My nie zrażamy się odmową. Ale pracownik, który ma akuratnie dziś i jutro dwa dni do dyspozycji swojej i swojej rodziny, jest w znacznie gor szej sytuacji.
Co mu poradzić?
Az i Sk

To nie bajki

Budynek na coś się jeszcze przyda

Jak twierdzą wtajemniczeni, już wkrótce — dla ochrony środowiska — zostanie zlikwidowana w naszym zakładzie wytwórnia celulozy. To, o czym się mówi od dawna, stanie się faktem.
Nie oznacza to jednak, że budynki po wytwórni celulozy zostaną zbu rzzone, aby wszelka pamięć o jeleniogórskiej celulozie zaginęła, raz na zawsze. Budynki będzie można i trzeba wykorzystać do innych celów.
Dlatego nie mają racji ci, którzy nie próbują ich ratować, kiedy grozi im zagłada.
Oto już od dłuższego czasu, o czym również pisał kiedyś „Wspólny Cel”, na dach budynku wycieka masa celulozowa, niszcząc również ściany.
Jak twierdzą budowlani, roczne straty z tego powodu (nie licząc strat produkcyjnych) wynoszą około 100.000 zł.
Spodziewamy się działań i odpowiedzi.



# WIADOMOŚCI SPORTOWE



## Bilans sezonu 1976/77 piłkarzy ligi międzywojewódzkiej

Tak jak co roku, przerwę w rozgrywkach piłkarskich poświęcamy na przeprowadzenie oceny minionego sezonu 1976/77.

Był to — jak pamiętamy — pierwszy sezon rozgrywek w nowo utworzonej lidze międzywojewódzkiej.

Debiut Międzyzakładowego Związku Klubu Sportowego „Karkonosze” można uznać za udany, jeżeli spróbujemy przypomnieć o paru potknięciach, które uniemożliwiły spełnienie najśmielszego marzenia — awansu już w pierwszym sezonie rozgrywek w klasie międzywojewódzkiej, do II ligi!

Awans zdobył Chemik Kędzierzyn, drużyna która najlepiej finiszowała przesuując się z szóstego miejsca



Zarczyński — ciągle najlepszy strzelec naszej drużyny

Fot. archiwum

na wiosnę na pierwsze miejsce mimo, że od mistrza jesieni zielonogórskiego Zastalu dzieliła go różnica czterech punktów.

Meczem który zadecydował o awansie był wiosenny rewanż w Jeleniej Górze między MZKS Karkonosze i Chemikiem, rozstrzygnięty przez drużynę z Kędzierzyna na swoją korzyść. Potem Chemik awansował z szóstego na czwarte, później trzecie i drugie miejsce aby następnie przez siedem ostatnich kolejek rozgrywek nie odstąpić pierwszego miejsca.

Nasi piłkarze, którzy w jesieni zakończyli rozgrywki na piątym miejscu, początek wiosny mieli nieszezęśliwy, lawirując między ósmym a piątym miejscem, najbliżej końca tabeli, na dziewiątym miejscu byli po dziewiątej kolejce wiosennej. Finiszowali bardzo dobrze, ładując ostentacyjnie na zaszczytnym drugim miejscu.

W rozgrywkach całego sezonu 1976/77 piłkarze jeleniogórscy odnieśli 14 zwycięstw, w tym tylko 4 na wyjeździe, 7 razy zremisowali, z tego 5 razy na wyjeździe, siedmiokrotnie skapitulowali, w tym dwukrotnie na własnym terenie.

Obydwa spotkania MZKS przegrał tylko z Chemikiem Kędzierzyn, ujemny bilans mając jeszcze z Zastalem i Pafawagiem.

W rundzie wiosennej trener Stanisław Zagrodnik korzystał z 18 zawodników.

Należyty, Jończy i Charko grali we wszystkich 14 spotkaniach, Delega i Zarczyński 13 razy, Benke, Wilk i Zebra 12, Kowal 11, Okoń i Kocniowski po 10, Stelmazak 9, Wawrzyński 8, Stefańczyk i Kulawinek po 6, Sakowicz 4, Kiszka 3, Rybczyński 2.

W ciągu całego sezonu we wszystkich 28 spotkaniach brali udział: Należyty i Jończy, Zarczyński 26 razy, Kowal 25, Stelmazak 23, Benke, Kocniowski i Wilk po 22, Delega i Stefańczyk po 20, Okoń 19, Charko 18,

Sakowicz 15, Zebra 12, Kiszka i Rybczyński po 11, Wawrzyński i Kulawinek po 9, Milczarek i Sroczyński po 1.

Najlepszym strzelcem MZKS Karkonosze był w tym sezonie Zarczyński, który strzelił 9 bramek (5 w jesieni 4 na wiosnę), następnie Zebra 6 (wszystkie na wiosnę), 5 Kocniowski (4+1), 4 Delega (wszystkie na wiosnę), po 2 Stelmazak, Charko, Wilk i Kiszka, po 1 Jończy i Benke.

Jak z tego zestawienia wynika bardzo słabo strzelali jako napastnicy Benke i Kocniowski, dobrze natomiast pozyskany na wiosnę Zebra.

Niezłomny i bardzo skuteczny nadal był natomiast Zarczyński. Dobrym realizatorem rzutów wolnych był w miejsce Kiszki Delega.

Niżej pełny bilans spotkań sezonu. Najlepszymi drużynami na wyjeździe były Lechia Piechowice i Bielawianka, najlepszymi u siebie Metal Kluczbork i MZKS Karkonosze, najwięcej remisów uzyskał Chemik Kędzierzyn, najlepiej bronił bramkarz Chemika Kędzierzyn (należyty na czwartym miejscu), najbardziej bramkostrzelny atak: Chemik Kędzierzyn, Stal Brzeg i Bielawianka.

Michał Klonowicz

	na własnym boisku			na wyjeździe		
	wygr.	rem.	przegr.	wygr.	rem.	przegr.
Chemik Kędzierzyn	9	4	1	3	9	2
MZKS Karkonosze	10	2	2	4	5	5
Zastal Zielona Góra	8	4	2	4	6	4
Lechia Piechowice	8	4	2	4	6	4
Chrobry Głogów	8	5	1	3	4	7
Metal Kluczbork	12	1	1	1	4	9
Zagłębie Lubią	8	5	1	2	6	6
Stal Brzeg	8	5	1	3	3	8
PKS Odra Wrocław	8	5	1	2	5	7
Bielawianka	7	5	2	5	0	6
Pafawag Wrocław	7	5	2	2	6	6
Piast Nowa Ruda	6	5	3	4	2	8
Dozamet Nowa Sól	4	3	7	4	3	7
Promień Żary	4	5	5	1	4	9
KKS Kluczbork	1	1	12	0	0	14

# Wędkarz

WIADOMOŚCI SEKcji PZW CELWISKOZKO

Nr 10 (245)

Lipiec 1977 r.

Rok XX

## Kto najlepszy? - i inne wiadomości o wędkarzach i rybkach

Coraz bardziej popularne wśród naszych wędkarzy staje się jezioro Czocha, ze względu na różnorodność występujących w nim ryb, jak i bliskość odległość od Jeleniej Góry. Wyjazd samochodem lub motorem wymaga za ledwie niepełnej godziny czasu.

10 lipca br. bawili na tym jeziorze: Józef Biak i Czesław Kordzik z Oddziału Alkalizacji i Władysław Leonowski z Wydziału Mechanicznego.

Przy pochmurnej pogodzie i lekkim wietrzyku, najwięcej szczęścia miał Czesław Kordzik, tegoroczny zdobywca pucharu przechodniego „Wspólnego Celu”. Złowił 4 leszcze i jedną płotkę.

Niestety dłuższy połów uniemożliwił wrony został wskutek deszczu, który przemienił się w ulewę.

ad.

Trzecie miejsce w zawodach wędkarskich zorganizowanych na wczasach wędkarskich w Zamrzeniu zdobył Roman Konarski a nie Michał Kwaśniewski, jak podaliśmy mylnie w poprzednim „Wędkarzu”.

„Roman Konarski złowił 45 uklei i wyprzedził o 2 punkty czwartego zawodnika.

Wiadomość tą sprostowała w redakcji małżonka Romana Konarskiego p. Ziuta.

Zb.

Kto jest najlepszym wędkarzem Zakładowej Sekcji PZW?

Oczywiście nie łatwo odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ nie rejestruje się nigdzie wszystkich wyników w zawodach i wyprawach wędkarskich.

„Ale można spróbować odpowiedzieć na to pytanie, kto jest najlepszym

wędkarzem jedenastu już kolejnych zawodów o puchar „Wspólnego Celu”, które odbywają się regularnie od roku 1967.

Przyjmując punktację za dziesięć pierwszych miejsc od 10 do 1 pkt. otrzymaliśmy następującą klasyfikację:

1. Czesław Kordzik — 42 pkt., 2. Władysław Leonowski — 41 pkt., 3. Stanisław Pietrzak — 35 pkt., 4. Stefan Lityński — 31 pkt., 5. Roman Małecki — 31 pkt., 6. Stanisław Zadka — 28 pkt., 7. Michał Kwaśniewski — 27 pkt., 8-9. Józef Dahike i Stanisław Rasiewicz po 26 pkt., 10-11. Leszek Pawełczuk i Tadeusz Karasiński po 19 pkt.

Warto przypomnieć, że Czesław Kordzik, który zajmuje w łącznej klasyfikacji pierwsze miejsce, zwyciężył po raz pierwszy dopiero w tegorocznych zawodach „Wspólnego Celu” sześciokrotnie jednak w jedenastu zawodach był w pierwszej dziesiątce.

Drugą w klasyfikacji Władysław Leonowski zwyciężył dwukrotnie i również sześć razy był w pierwszej dziesiątce w zawodach „Wspólnego Celu”.

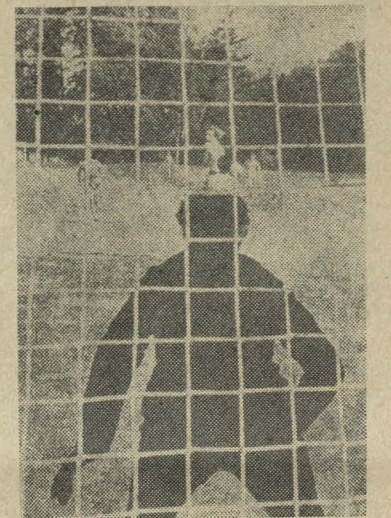
sk.

Niestety — brak dokładniejszych danych nie pozwala na ustalenie, na podstawie miejsc w pierwszej piątce kto był najlepszym wędkarzem w zawodach o mistrzostwo Sekcji PZW.

Chociaż wiemy, że odbywały się one dość regularnie od roku 1961 (nie odbyły się w roku 1968 i 1974) mamy dane dotyczące tylko trzech pierwszych miejsc.

Przyjmując za trzy pierwsze miejsca od 3 do 1 pkt. w takiej klasyfi-

Otwarcie sezonu piłkarskiego: 15 sierpnia w Częstochowie Victoria — Karkonosze



kacji przoduje redaktor „Wędkarza” Roman Małecki!

Oto najlepszy 11-loci punktów przez nich zdobyte.

1. Roman Małecki — 11 pkt., 2. Czesław Kordzik — 10 pkt., 3-4. Boleśław Wydra i Henryk Kwieciński po 6 pkt., 5-6. Gerard Nikiel i Władysław Leonowski po 5 pkt., 7. Władysław Skrabski — 4 pkt., 8-16. Stefan Lityński, Kazimierz Chałupka, Podośka, Lewczuk, Aleksandrowicz, Jan Sobczak, Henryk Augustyniak, Stanisław Rasiewicz, Julian Muraś po 3 pkt.

Najwięcej razy, bo aż trzy mistrzem Sekcji PZW był Roman Małecki i Czesław Kordzik, dwukrotnie Henryk Kwieciński. Szczęście jednak było bardzo zmienne i w pierwszej trójce w piętnastu zawodach sklasyfikowano łącznie aż 28 wędkarzy.

Kolejne rozważania na temat KTO NAJLEPSZY w następnym numerze „Wędkarza”.

ES.



Czesław Kordzik zdobył puchar przechodni „Wspólnego Celu” zwyciężając w tym roku w naszych zawodach.

Fot. Z. Adamski

## PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA  
AGREST MARYNOWANY

1 kg agrestu, 1 szklanka cukru, 1 szklanka octu, 1/2 dkg saletry, kilka goździków i sól do smaku.

Zupełnie zielony agrest, gładki (z meszkiem do marynowania nie jest dobry) po oberwaniu ogonków, nakłóć 3-4 razy szpilką, układaj warstwami w gliniane misce. Osolić i zostawić na 24 godziny.

Następnie wyjąć z soli i opłukać. Zagotować szklankę mocnego octu

zimnego z 1 szklanką cukru, zalać agrest i zostawić na 12 godzin.

Następnie zlać ocet, powtórnie zagotować i zalać nim agrest, zostawiając znów na sześć godzin.

Potem ocet jeszcze raz odlać, dodać kilka goździków, zagotować, odstawić, wystudzić i dodać 1/2 dkg saletry. Agrest kłaść do słoików, zalać wystudzonym octem, zamknąć nakrywką lub przewiązać celafonem, tak aby agrest nie dotykał przykrycia i postawić w suchym miejscu.

## ROZRYWKI UMYŚLOWE POD RED. J. KANOWSKIEGO

Znaczenie wyrazów:  
POZIOMO

1. jajołowka, 3. waszmość pan, 6. nadzienie, 7. płacik nim za dobry żart, 9. wyspa na morzu Karaibskim 11. marka ciężarówka, 12. na kotlety, 13. państwo, 14. dawny oficer turecki.

PIONOWO:

1. wybuchający owoc, 2. ozdoba roślina rabatowa, 4. okno na świat ko palni, 5. średniowieczny dwumasztowy śródmorski żaglowiec tran sportowy, 8. kara dyscyplinarna, 10. gatunek odmiana, 11. w drzewie a w nim dziura.

Rozwiązania krzyżówki należy skła dać w redakcji do 10 sierpnia br.

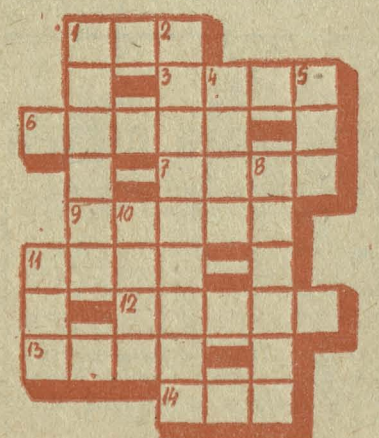
Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 17 naszej gazety:

POZIOMO:  
rokoko, pardwa, ansa, maj, polana, lina, wada, kiera, ogarek.

PIONOWO:  
ropa, kurs, okazja, anion, dama, anoda, piękno, laweta, ar, atak.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Helena Piasecka.



Mój kolega miał niedawno okazję być na dachu jednego z budynków zakładowych i opowiadał mi potem, jak pięknie, tam z góry, wygląda teren Celwiskozy, jak jeden wielki park, pełen zieleni, drzew i krzewów.

A więc z góry zakład nasz wygląda ładniej, niż kiedy obserwujemy go z dróg i ścieżek.

I właśnie w tych dniach napisał do nas jeden z naszych stałych korespondentów, że już widać pewne zaniedbania tu i ówdzie, po wielkich wiosennych i przedmajowych porządkach.

„Przed pierwszym maja — pisze korespondent — to aż miło było przejść się po zakładowych ulicach, potem jednak o wszystkim zapomina my, po pewnym czasie zaś jest tyle zaniedbań, że aż wstyd przed tymi, którzy do naszego zakładu przyjeżdżają jako goście. Proponuję więc, aby zespół oceniający przygotowania do święta 1-majowego, nie kończył swojej pracy, ale kontynuował ją przez cały rok...”

Nasz korespondent w dalszej części swojego listu wyraża przekonanie, że nie zdają egzaminu „porządkowe piątki”, które wprowadzone zostały zarządzeniem ogólnym. Zalecało ono co tygodnia, w piątek, w każdym oddziale poświęcić trochę czasu na porządki.

I niestety — korespondent nasz ma rację.

Właśnie w jedną sobotę lipcową po spacerowałem po zakładzie, aby zobaczyć co przyniosł poprzedni piątek?

Najbardziej interesowało mnie, jak jest wokół budynku socjalnego Wytówni Celulozy, gdyż właśnie tam kiedyś nie było porządku i pisaliśmy o tym w gazecie.

## ZAMIAST FELIETONIKU

## Co z piątkowymi porządkami?

Kupa śmieci i gruzu, o której pisaliśmy, rzeczywiście została uprzątnięta, ale piątkowe porządki nie są zbyt skrupulatne, skoro zaplecze budynku socjalnego nadal służy jako śmietnik, choć nieco w mniejszym zakresie. Tym razem prawie na rogu budynku, ktoś wyrzucił sporą kupkę śmieci i szkła, przypuszczając, że od tyłu budynku nikt nie lustruje.

Ludwik Stanisławowicz